

Józef Dutkiewicz (Łódź)

W ODPOWIEDZI DROWI ROSTOCKIEMU

Nie chciałbym zbytnio przedłużać polemiki, która w małym stopniu dotyczy zagadnień historyczno-prawnych. Pragnąłbym jedynie możliwie zwięźle sprecyzować przedmiot sporu i różnice stanowisk.

1. Nie pisaliśmy recenzji ale artykułu, polemiczny wprowadzie, lecz w naszym rozumieniu samodzielny, stąd nie zgadzam się z protestem przeciw „uzupełnieniom” (s. 311).

2. Dr Rostocki nie zatytułował swego pierwotnego artykułu: koncepcje prawno-ustrojowe lewicy lecz ogólnie: elementy postępowe w ideologii politycznej, zaś ideologia polityczna to nie tylko kwestie ustrojowe jak sugeruje dr Rostocki (tamże).

3. Dowodem tego jest interpretacja tezy Engelsa. Problem, czy powstanie było rewolucją, należy niewątpliwie do zagadnień ideologii politycznej powstania, ale niewiele ma wspólnego z koncepcjami prawno-ustrojowymi. Rewolucyjność powstania to nie tylko jego międzynarodowe znaczenie. W moim rozumieniu rewolucyjność ta polegała: 1) Na samym fakcie walki z monarchą (w tym okresie każda walka o konstytucję ma charakter wojny rewolucyjnej). 2) Akt detronizacji był czynem rewolucyjnym dokonany przez sejm złożony z elementów dość konserwatywnych i bardzo konserwatywnych. 3) W trakcie przebiegu powstania ujawniły się pewne wyraźne tendencje czerpania wzorów z rewolucji francuskiej (wnioski w sprawie trybunału rewolucyjnego, w sprawie konwentu narodowego). Sam fakt istnienia klubu był rewolucyjny. 4) Atmosfera powstania, bezwzględna wolność druku sprzyjały pojawieniu się pomysłów daleko idących reform społecznych (projekt państwowej apteki, projekt przekazania gminom gruntów — argumentacja saint simonistyczna). 5) Koncepcje republikańskie. Wachlarz tych koncepcji jest bardzo szeroki, od reminiscencji szlacheckiej Rzplitej, do wzorów Stanów Zjednoczonych. Od umiarkowanego republikanizmu Lelewela do republikanizmu Kozłowskiego, Krępowieckiego, dla których termin „rewolucja socjalna” oznaczał coś więcej niż jak u Lelewela skromną reformę włościańską.

Dla unaocznienia owej „atmosfery rewolucyjnej” pozwolę sobie przytoczyć kilka wyjątków z pamiętników, które miałem świeżo możność przejrzenia w Bibliotece Polskiej w Paryżu. „W klubach powstają przeciw szlachcie” notuje pamiętnikarz Słubicki (BP, rkps 415, s. 807). Ks. kapelan 1 pułku strzelców pieszych jadąc z Warszawy w pierwszych dniach grudnia do Sochaczewa notuje rozmowę z woźnicą-chłopem: który wyraża nadzieję, żeby „było lepiej niż dotąd, żeby człowieka miano za człowieka, a to gorzej jak z bydłem z ludźmi się obchodzą” (BP, rkps 417, s. 9). Tenże pobożny kapłan pisze w innym miejscu: „Młodzi oficerowie byli zdania, by generałów, pułkowników, podpułkowników, majorów i jedną część kapitanów powywieszać, a z resztą bronić ojczyzny. Duch Boży podyktował te słowa sprawiedliwości” (tamże, s. 12). Inny pamiętnikarz chłopskiego pochodzenia piszący zaraz po powstaniu zamieszcza takie zdanie: „Albo chłopci mają ojczyznę,

czy mają swe chałupy, swój kawałek ziemi? Ziemia jest ojczyzną szlachty" (BP, rkps 416, s. 32). Tenże pamiętnikarz przypominał, jak Kościuszko obiecywał: „nie będą robić panom" (tamże, s. 31). „Lud myślał, że jak wypędzą Moskali będą mieli wolność od pańszczyzny, będą posiadać chałupy i ziemię na własność" (tamże, s. 193). „Broni nie złożymy póki nie uwolnimy braci spod despotyzmu cara i z poddaństwa szlachty zmoskwiczonej i sprzedanej obcym tyranom" (tamże, s. 183). Student Mazurkiewicz czyni w pierwszym tygodniu grudnia uwagę: „Myśl zaczęła sięgać wyżej, nowe prawdy życia odkrywać" (BP, rkps 411, s. 19). Wydaje mi się, że pamiętnikarz trafił w sedno: nastrój rewolucyjny wyzwalał śmiałe myśli „czysty republikanizm", jak on pisze (tamże). Inny akademik zapisuje: „później dowiedziałem się, że w Towarzystwie patriotycznym byli ludzie, co mieli wyobrażenia i zamiary jakobinów" (BP, rkps 412, s. 269). Powstanie było rewolucją przez sam fakt, że w nocy 29 listopada decydującym faktem było zdobycie arsenału dzieła ludu warszawskiego w równej mierze co batalionu 4 pułku piechoty. O tej akcji ludu barwne szczegóły w pamiętniku Woronicza i Świącickiego (BP 410, s. 1138 i rkps tenże, s. 834).

Dr Rostocki pisze: „Rewolucja konserwatywna to rewolucja żadna, to innymi słowami twierdzenie, że rewolucji społecznej nie było". Zgadzam się z drugą częścią tego zdania, protestuję przeciw pierwszej. Podkreślając wbrew dotychczasowym interpretacjom pierwszą część oceny Engelsa, chodziło nam o stwierdzenie, że powstanie było rewolucją. Zagadnienie rewolucji „socjalnej" to inna sprawa.

4. Co do podziału dychotomicznego: białe—czarne. Dr Rostocki upiera się za celowością takiej dysjunkcji dowodząc, że wszelakie centrowe ugrupowania nie miały programu (314). Naszym zdaniem kaliszzan dr Rostocki osądził zbyt surowo, postawił ich niesłusznie w równej linii z obozem Czartoryskiego. Nadal sądzimy, że w Towarzystwie patriotycznym można wyróżnić nie dwie, a trzy grupy działaczy.

5. Dr Rostocki ma rację, że tekst uchwały detronizacyjnej mówi o koronie, jak również tekst ustawy o rządzie z 29 stycznia. Jednak obóz Czartoryskiego uznał za stosowne forsować ustawę o przysiedze, by, jak pisze dr Rostocki, uchwała o przysiedze potwierdziła utrzymanie monarchii". Otóż jest kwestią, dlaczego taka nowa uchwała była potrzebna. Przyczynę widzę w niedostrzeżonej przez dra Rostockiego rewolucyjności aktu 25 stycznia. Wszak teoretyczną podstawą tego aktu była zasada suwerenności ludu. Tym tłumaczył się przestрах Czartoryskiego, jakie wrażenie wywrze uchwała sejmowa w Wiedniu i Berlinie, a nawet w Paryżu i Londynie.

6. Dr Rostocki z artykułu *Zdrowy rozsądek* z „Nowej Polski" przytoczył dłuższy ustęp dowodzący, jakoby autor artykułu wyrażał swą obojętność czy forma rządu jest republikańska, czy monarchiczna. Nie zaznaczył, że artykuł zawierał wymowne zestawienie demokratycznych rządów stanu Ohio z Anglią, „która jest bankrutem". Zważmy, że „Nowa Polska" krytykuje Anglię, wzór monarchii konstytucyjnej, monarchii parlamentarnej. Tę samą krytykę monarchii według Benjamin Constant zawierała mowa Kozłowskiego 29 czerwca. Zważmy, że jawne przyznanie się do republikanizmu narażało na zarzut jakobinizmu. W moim rozumieniu dłuższy ustęp w artykule przytoczony przez dra Rostockiego jest właśnie tylko asekuracją autora, którego pochwała Stanów Zjednoczonych jest wyraźnie pochwałą republikańskiej formy rządu.

I jeszcze jedno. Faktycznie na czele państwa stało ciało zbiorowe, rząd pięcio-osobowy, wybrany. Nie powołano regenta. Gdy w czerwcu chciano dokonać reformy rządu i wybrać „namiestnika", wniosek na plenum sejmu upadł.